

**Cały świat wokół zrobił się żółty, a to za sprawą olbrzymich rzepakowych pól, zaraz zrobi się fioletowo, bo rozkwitnie bez... Dlatego dziś nasza gazeta również o kolorze żółtym...**

**Natomiast nasza szkoła robi się kolorowa. Nie ma nas co prawda w budynku, ale ze strony interentowej szkoły i z prac na zewnątrz widać, że wrócimy do znacznie ciekwaszego budynku.**

***Redakcja***

## W KOLORACH TĘCZY

Mimo że siedzimy w domach, uważnie obserwujemy stronę naszej szkoły. I z niej dowiadujemy się, że w budynku praca wre.

Widzimy, że powrócimy do kolorowego budynku. Korytarze zmieniają barwy na tęczowe, a to sprawi, że na pewno lepiej poczujemy się w tak wesołym i energetycznym miejscu. Tak więc nie tylko na dworze robi się pięknie, słonecznie i kolorowo. Wnętrze naszej szkoły też się zmienia.

Dodatkowo wymioniono oświetlenie, co sprawi, że wszystko stanie się jaśniejsze i żywsze.

Już chcemy wracać do naszej tęczowej szkoły.  
Redakcja



## HISTORIA ŻÓLTEJ CIŻEMKI

To powieść o chłopcu z pasją, który uwielbia rzeźbić figurki, ale jest wiek XV, więc trudno małemu Wawrusiowi rozwijać swoje talenty. Raczej nikt nie rozumie takiego hobby, które omal nie doprowadziło go do zguby. Pewnego dnia Wawruś jak zwykle wyszedł wypasać krowy, ale rzeźbiąc, zapomniał o całym świecie, a zwierzaki weszły na pole proboszcza i zdeptały całe zboże. Bojąc się konsekwencji, ratuje się ucieczką. Po wielu perypetiach trafia do Krakowa, a tam spotyka wiele historycznych dziś dla nas postaci, m.in. Jana Długosza (kronikarza). To dzięki niemu, bo zauważył on talent u chłopca, Wawruś trafia do samego wielkiego Wita Stwosza, który właśnie pracuje nad wspaniałym ołtarzem w kościele Mariackim. Chłopiec przeżywa wiele dobrych i smutnych chwil. Już jako dorosły Wawruś trafia do domu rodzinnego i może zaprosić rodziców na odsłonięcie Ołtarza Mariackiego. Powieść nawiązuje do historii odnalezienia żółtego dziecięcego bucika na Ołtarzu Mariackim podczas prac konserwatorskich w roku 1867.  
ew



## ŻÓLTE ZWIĄZKI FRAZEOLOGICZNE

### Żółte papiery

powiedzenie, że ktoś ma "żółte papiery", to dawniej stosowany eufemizm wobec osoby leczonej psychiatrycznie, a domyśle, że ta osoba jest niepoczytalna (być może żółty kartki papieru w zakładach psychiatrycznych i stąd to powiedzenie)

### Żółty związek zawodowy

to organizacja związkowa, która w ogóle nie broni interesów pracowników, a w sporach często bierze stronę pracodawcy lub rządu

### Żółta kartka

żółty kartonik, który sędzia piłkarski pokazuje zawodnikowi jako znak upomnienia za złamanie przepisów gry

## ODCIENIE ŻÓLTEGO

Każdy wie, jaki jest kolor żółty. A czy wiecie, że może mieć on wiele odcieni. Przecież moglibyśmy powiedzieć, że coś jest w kolorze rzepakowym ;-)

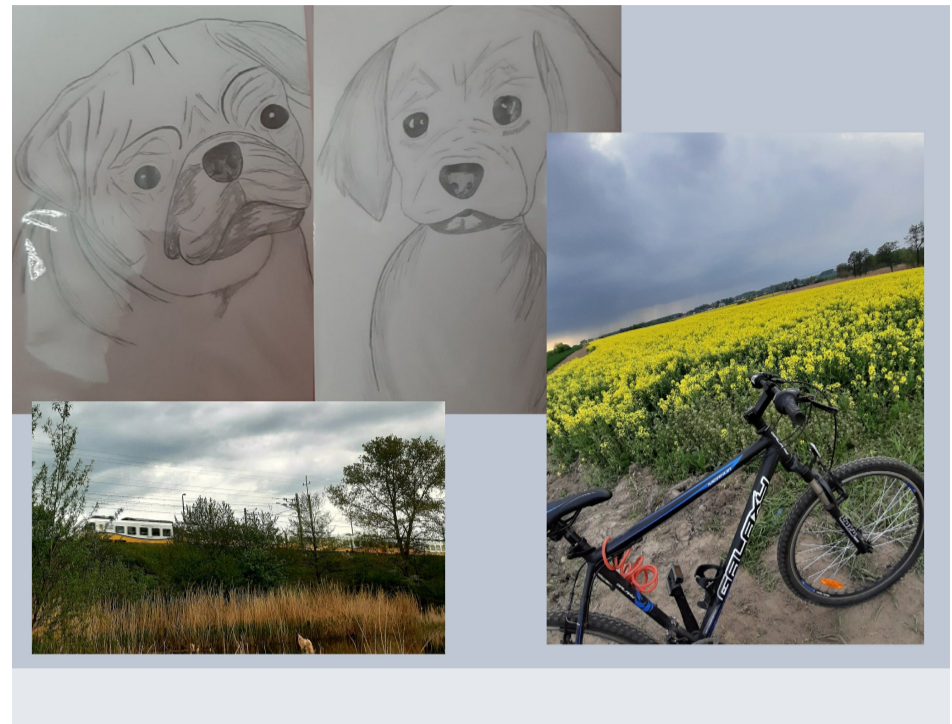
Oto inne nazwy odcieni żółtego:

<i>bananowy,</i>	<i>słoneczny,</i>
<i>słomkowy,</i>	<i>złoty,</i>
<i>cytrynowy,</i>	<i>żonkilowy</i>
<i>kanarkowy,</i>	<i>szafranowy,</i>
<i>miodowy</i>	
<i>ochrowy,</i>	
<i>pszeniczny,</i>	Kto dopisze inne?

## WIOSNA 2020 MOJE SPOSOBY NA NUDE

Podczas tego czasu, który wszyscy zaczynają nazywać "kwarantanną", musimy pracować zdalnie, czyli uczyć się i odrabiać lekcje w domu przy komputerze i biurku. Nie chodzimy do szkoły, więc większość czasu nie opuszczamy domu. Dlatego czasem bardzo się nudzę. Na szczęście mam swoje hobby. Na przykład rysowanie. Rysuję różne obiekty, ale najczęściej zwierzęta domowe. To sprawia mi największą przyjemność. Oprócz tego zawsze znajdę czas na spotkania na dworze z moją przyjaciółką. Najczęściej wychodzimy na rowery lub spacerujemy. Najczęściej wybieramy się nad Staw Chojnowski i pobliskie pola. Staram się zawsze coś sobie zorganizować, aby zabić nudę. Bardzo się cieszę, że wychodzenie z domu nie jest zabronione. Nawet jeśli trzeba wychodzić w maseczce.

Wiktoria Łuczkwiec



## PRZECZYTANE, POOGLĄDANE... Oskar

Niedawno obejrzałam bardzo wzruszający film pod tytułem „Oskar”. Była to ekranizacja powieści Erica – Emmanuela Schmitta pt. „Oskar i pani Róża”.

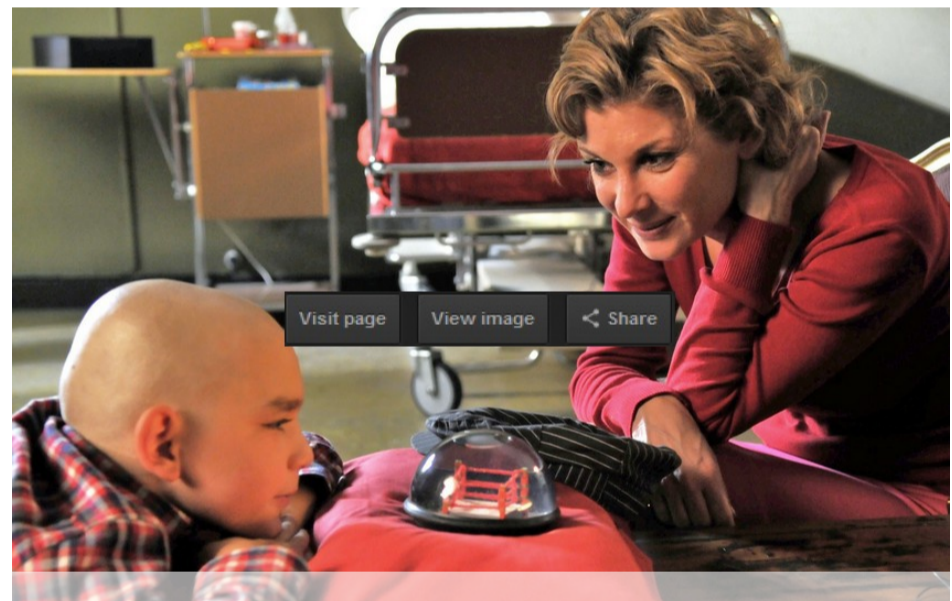
Film ukazuje historię dziewięcioletniego chłopca chorego na raka. Oskara poznajemy jako pacjenta szpitala onkologicznego, który przechodzi nieudaną operację, ratującą jego życie. Poznajemy również panią Różę, kobietę, która towarzyszy w ostatnich dniach życia Oskarowi. To właśnie dzięki niej Oskar zaczyna wierzyć w Boga i pisać do niego codziennie list z jedną prośbą.

Pewnego dnia, gdy Oskar był ze swoją opiekunką na spacerze, kolega poinformował go o nieoczekiwanej wizycie jego rodziców. Podsluchując rozmowę rodziców z lekarzem, Oskar dowiadyuje się, że za niedługo umrze. Informacja ta przeraża rodziców Oskara, którzy boją się powiedzieć prawdę o chorobie, co powoduje rozżalenie chłopca.

Ukojenie przynosi mu rozmowa z wolontariuszką, panią Różą. Proponuje ona Oskarowi zabawę polegającą na tym, że jeden dzień to dziesięć lat życia chłopca. W ten sposób daje mu możliwość przeżycia „dorobności”. Za każdym razem, gdy wychodzą na spacer, chłopczyk opowiada Róży o swoim dniu, zwierając się ze swoich przeżyć. W dzień Bożego Narodzenia, chłopiec nie prosi Boga o nic. Daje mu jedynie prezent urodzinowy – swoją duszę. Tego dnia za to pani Róża wysłała list do Boga. Jest to podziękowanie za wszystkie dni, które Bóg dał jej przeżyć z małym przyjacielem.

Gorąco zachęcam do obejrzenia filmu, gdyż uczy on o tym, że w życiu nie zawsze jest tak, jak się planuje. Po filmie proponuję też przeczytać książkę. Gwarantuje, że mocno się wzruszycie. Zarówno film, jak i książka na długo zostaną wam w pamięci.

Martyna Myśliwska



## Patrzeć na świat przez **żółte** okulary

Wiosna to najpiękniejsza pora roku. Robi się coraz cieplej, a przyroda budzi się do życia. Gdy tylko chcemy, możemy być tego świadkami. Wystarczy wybrać się na wycieczkę, by odkryć piękno przyrody.

I tak właśnie zrobiłam. Usiadłam na rower i pojechałam przed siebie. Miejsce, do którego dotarłam, było magiczne. Przyniosłam, jak żółte dywany, rozściierały się pola pachnącego rzepaku. W zestawieniu z błękitem nieba wyglądały, jak malowane. Magiczną ciszę przerywał jedynie ćwierkot ptaków. Na jednym ze słupów było gniazdo, do którego powróciły bociany. Pewnie niedługo pojawią się w gnieździe pisklęta.

Nieco dalej znajdował się niewielki staw, wokół którego rosły krzewy z żółtymi kwiatkami. Przy brzegu dumnie pływała mama kaczką, a za nią sześć małych, brązowożółtych kaczuszek. Uroczy widok. Woda lśniła promieniami słońca, więc aby widzieć, w którą stronę popłynęła kaczka rodzina, musiałam ubrać okulary słoneczne.

I wtedy właśnie pomyślałam "jak pięknie jest wiosną", nawet jeśli patrzy się na nią przez żółte okulary.

Zachęcam wszystkich, jeśli macie chwilę czasu, usiądźcie na rower i wybierzcie się na taką wycieczkę. Nie trzeba jechać daleko. Wystarczy skręcić w pierwszą napotkaną polną drogę.

Martyna Myśluborska

